

Radosław Tyślewicz

Znaczenie działań ekonomicznych w osiągnięciu celów misji stabilizacyjnych z udziałem sił zbrojnych – przykład doświadczeń Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku

Studia Gdańskie. Wizje i rzeczywistość 5, 315-322

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Radosław Tyślewicz*

Znaczenie działań ekonomicznych w osiągnięciu celów misji stabilizacyjnych z udziałem sił zbrojnych – przykład doświadczeń Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku

Rozważając obecną sytuację polskiego kontyngentu wojskowego w Iraku oraz zaangażowanie Polski w ten konflikt, trzeba na wstępie wyjaśnić, jakie są podstawowe warunki prowadzenia z powodzeniem działań stabilizacyjnych. Nie trzeba przy tym rozpatrywać „wielkiej polityki” czy relacji Stany Zjednoczone–Polska.

Ogólne warunki powodzenia misji stabilizacyjnej

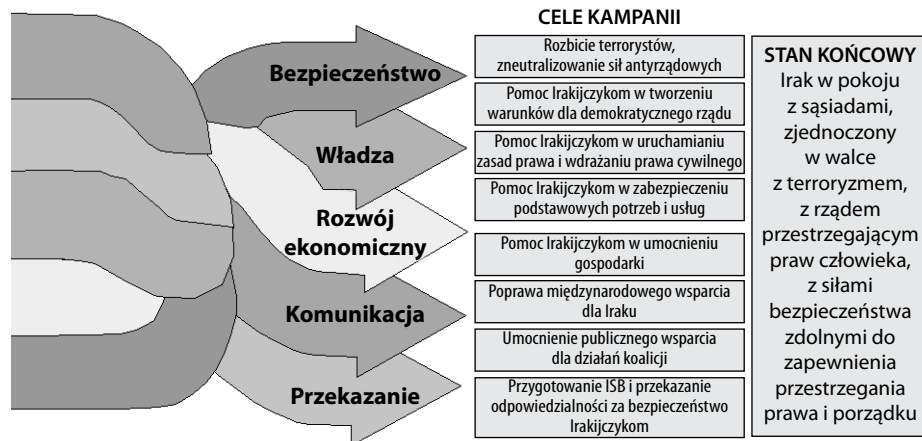
Warunkiem powodzenia misji stabilizacyjnej jest właściwe wykorzystanie **siły** – na przykład sił zbrojnych w celu zapewnienia bezpieczeństwa – oraz **ekonomii** w postaci współpracy gospodarczej, pomocy humanitarnej i wymiany kulturowej (tzw. ekonomii dobrobytu, której twórcą jest Arthur Pigou) w celu budowy nadziei i namacalnych korzyści dla lokalnej ludności, wynikających z prowadzonych przez społeczność międzynarodową działań stabilizacyjnych.

Obecna sytuacja Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku

Polska, motywowana polityką międzynarodową, zdecydowała się na udział w misji w Iraku. Niestety, wbrew zasadom wysłaliśmy tam tylko siły zbrojne bez równie sprawnej i dobrze zorganizowanej „drugiej nogi”, czyli bez misji gospodarczej, wspierającej nasze oddziały w terenie, a nie w Bagdadzie i wspierającej dobre imię Polski, co jest warunkiem realizacji własnej polityki zagranicznej na Bliskim Wschodzie.

* Mgr Radosław Tyślewicz, Akademia Marynarki Wojennej (w latach 2005–2006 pracował w Polskim Kontyngencie Wojskowym w Iraku jako doradca cywilny).

5 LINII OPERACYJNYCH



Rysunek 1. Pięć linii operacyjnych działania sił koalicyjnych w Iraku (materiały z wystąpienia dowódcy VI PKW Irak)

Irakijczycy, pamiętający nasze dokonania z lat 70. i 80. (budowa infrastruktury kraju i program kształcenia kadr irackich w Polsce), oczekiwali intensywnej współpracy gospodarczej i pomocy – **głównie technicznej, w energetyce i rolnictwie**. Przez cztery lata naszej obecności i odpowiedzialności za Strefę Centrum-Południe nie doczekali się niczego z wyjątkiem obecności wojsk i ograniczonych działań grupy CIMIC, która nie jest przewidziana do odbudowy kraju, a jedynie do krótkookresowego oddziaływania na małym terenie na lokalne wspólnoty mieszkańców w rejonie działania sił zbrojnych.

“you are only painting walls, and the money goes only to a few corrupted persons. We steel do not have power, potable water, sewer and we live in rubbish!”
 („Wy tylko malujecie ściany, a pieniądze idą do skorumpowanych osób. My nadal nie mamy władzy, wody pitnej, kanalizacji i żyjemy w śmieciach!”)



Rysunek 2. Piramida potrzeb Maslowa oraz wypowiedź przedstawiciela lokalnej społeczności w prowincji Qadisiyah (materiał z wystąpienia doradcy ekonomicznego, VI zmiana PKW Irak)

Obecne działania Grupy CIMIC (współpraca cywilno-wojskowa w naszej strefie)

Często zdarza się mylenie pojęć i CIMIC uważa się za formację stworzoną do prowadzenia działań na dużą skalę z efektami makroekonomicznymi – formację podobną do amerykańskiego Korpusu Inżynierów (United States Army Corps of Engineers /USACE/). Tymczasem tak nie jest – CIMIC nigdy nie był w stanie prowadzić działań odbudowy kraju w sposób kompleksowy i nie był do tego przewidziany. Zadaniem tej formacji jest punktowa pomoc konkretnej wiosce w celu uzyskania w określonym czasie przychylności lub tolerancji dla obecności obcych sił zbrojnych.

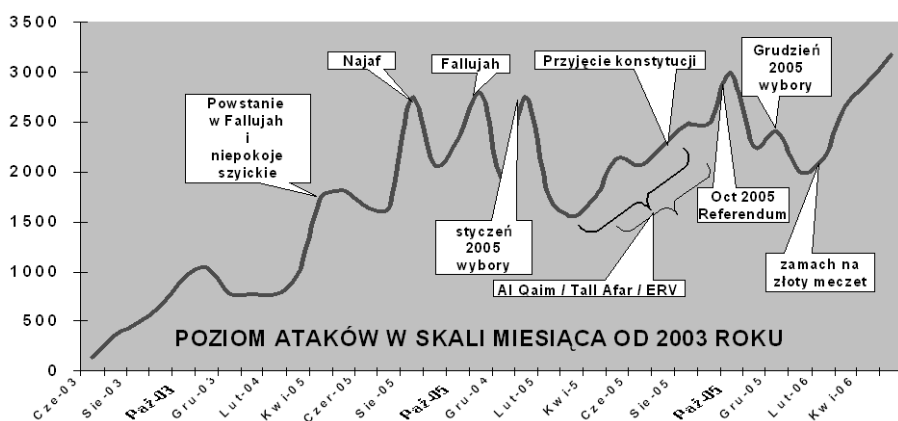
W Iraku dowodzona przez Polskę wielonarodowa dywizja miała budżet około 15 mln dolarów na jedną zmianę PKW (ok. 6 miesięcy) na całą strefę. Ta kwota wraz z obostrzeniami amerykańskiego funduszu CERB – Command Emergency Respond Found (np. na pojedynczy projekt nie można było przeznaczyć więcej niż 1 mln dolarów) nie pozwalała na kompleksowe rozwiązywanie problemów podległej strefy, prowincji ani nawet większego miasta. Głównym zidentyfikowanym problemem ludności w naszej strefie było i pozostaje nadal zaopatrzenie w energię elektryczną. Scentralizowana sieć energetyczna reżimu Saddama, przerwana w wielu miejscach, nie dostarcza prądu do prowincji nawet po uruchomieniu głównych elektrowni. Prąd warunkuje dostawy wody pitnej, uruchomienie zakładów pracy, nawadnianie pól uprawnych i tak dalej. Słowem, jest kołem zamachowym życia gospodarczego Iraku.

Projekt budowy lokalnej siłowni w celu zaspokojenia potrzeb prowincji Qadisiyah wyceniono na 18 mln dolarów. Z funduszu dowódcy (CERP) nie można było wprowadzić go w życie, a po zamordowaniu irackiego inżyniera, który współpracował z amerykańskim Korpusem Inżynierów, nasz sojusznik zrezygnował z realizacji tej inwestycji z własnych środków. W rezultacie w podległej nam strefie stabilizacyjnej, w której znajduje się wiele zrealizowanych inwestycji polskich z lat 70. i 80., a dzielnica miasta Diwanija nosi nazwę „błękitnokich” od mieszkających w niej kiedyś robotników z Polski i Węgier, wskutek braku wspierania zaangażowania militarnego naszego kraju przez własne działania gospodarcze nie możemy wykonać postawionego nam i całym siłom koalicyjnym zadania – ustabilizować sytuację w podległej nam strefie. Trudno mówić o stabilizacji i sukcesie, kiedy mieszkańcy miast nie mają prądu, bieżącej wody, pracy, a śmiertelność niemowląt wynosi 25% – nie wspominając już o bezpieczeństwie militarnym.

Obecna sytuacja w naszej strefie (nastawienie lokalnej ludności i elit do PKW Irak)

Stopniowo tracimy mandat zaufania lokalnego społeczeństwa. Jest to nieuniknione, ponieważ przeciętnemu mieszkańcowi naszej strefy żyje się obecnie gorzej

niż za reżimu Saddama. Energia elektryczna jest dostępna w miastach maksymalnie 3–4 godziny dziennie – kiedyś dostępna była całodobowo. Podobnie jest z wodą w wodociągach. Nie wywozi się nieczystości z trzystutysięcznego miasta, które zbudowano, opierając się na systemie szamb, a nie na kanalizacji, nie istnieje miejskie wysypisko śmieci i tym podobne. Poza tym przez cztery lata obecności sił koalicji nie wznowił produkcji żaden zakład pracy. Jeżeli dołożymy do tego działania wywiadu obcych państw, porachunki polityczne w szyickim Iraku południowym obejmujące zwalczanie dawnego „sunnickiego” aparatu Saddama, wyrównanie krzywd z czasów wojny Irak–Iran oraz dwóch powstań, mordów religijnych i zwykłych rozbojów – dopełnia się obraz beznadziejności egzystencji Irakijczyka.



Rysunek 3. Poziom ataków w Iraku w skali miesiąca od 2003 roku (materiały z wystąpienia dowódcy VI PKW Irak)

Organizacje ekstremistyczne proponują w zamian za udział w szkoleniu wojskowym w Iranie i późniejszą wierność milicji dwie rzeczy, którym ulegnie każdy człowiek walczący o egzystencję swoją i rodziny. Są to pieniądze oraz bezpieczeństwo rodziny w miejscu zamieszkania. W efekcie Irak, kraj, który był tak liberalny, że w 1949 roku wystawił swoją kandydatkę do wyborów miss świata, cofa się w rozwoju. Zamiera edukacja zastępowana szkołami religijnymi, świeckie państwo i prawo ustępują miejsca narzuconemu przez milicję „rewolucyjnemu islamowi” z Iranu. Zastraszona ludność walcząca o egzystencję następnego dnia pozbawiona jest nadziei.

Nie odczuwa się też żadnych korzyści z obecności obcych sił. Działania CIMIC to kropla w morzu potrzeb. Ciągłe brakuje kompleksowych rozwiązań, a skromne siły koalicji nie są w stanie zapewnić bezpieczeństwa. Nawet lokalne elity, takie jak szejkwowie, którzy mają ogromny wpływ na irackie wojsko gen. Farhuda i policję, chciały oficjalnie wypowiedzieć utrzymywanie kontaktów z MNDCS, po tym jak w czerwcu 2007 roku na 36 godzin przed wylotem z kraju MON odwołał mini-

konferencję gospodarczą na terenie bazy Camp Echo. Garstka firm, które chciały zaproponować wymianę handlową artykułów spożywczych i budowlanych, była gotowa do przedstawienia się i nawiązania osobistych kontaktów z szejkami na terenie bazy Echo. Późniejsza dostawa towarów miała się odbyć przez bezpieczny dla nas i dostępny dla Irakijczyków z południa Kuwejt. Już teraz przez Kuwejt importuje się do Iraku około osiemdziesięciu procent towarów. Importowane artykuły spożywcze dominują w Iraku, *boom* budowlany jest zaś widoczny nawet z naszej bazy w Diwaniji – wille wyrosły już prawie pod samymi murami Camp Echo w ciągu ostatnich dwóch lat. Wszystko za sprawą uciekinierów z Bagdadu oraz powracającej emigracji z Iranu.

Pokazuje to, jak ważnym elementem w utrzymywaniu dobrych relacji z lokalnymi elitami jest współpraca handlowa o lokalnym wymiarze. Brak naszej obecności handlowej jest widoczny nawet w działaniach Grupy CIMIC, która w ramach realizacji projektu musi zakupić sprzęt od dostawcy irackiego. W wyniku braku naszych działań gospodarczych za amerykańskie pieniądze z funduszu CERP kupowaliśmy białoruskie traktory tylko dlatego, że nikt w dywizji nie dysponował folderem krajowych producentów tego sprzętu i żaden iracki przedsiębiorca nie miał informacji, że może zaoferować nasze krajowe wyroby. Takie przypadki można mnożyć.

Nieśmiałe deklaracje dowódcy IV zmiany PKW gen. Waldemara Skrzypczaka o udostępnieniu budynku na terenie bazy Camp Echo „Polskiej misji handlowej” do dziś się nie zmateriałizowały. W VI zmianie udało się stworzyć podstronę internetową dla firm polskich i irackich zainteresowanych wymianą handlową. Do kraju trafiały informacje z terenu o cywilnych zamówieniach z południa Iraku, na przykład tankowców, czy organizacji szlaków żeglugowych. Nie spotkały się jednak z zainteresowaniem w kraju. Tymczasem kraje takie jak Dania potrafiły wysłać zespół konsultantów po trzydziestu dniach w rejon potencjalnej inwestycji. Dziś nie ma w PKW nawet doradcy ds. ekonomicznych.

Prognoza wydarzeń na 2008 rok

Wybory w Stanach Zjednoczonych z pewnością spowodują ożywione działania zbrojne w Iraku inspirowane przez Iran. Nasz kontyngent – pozbawiony „drugiej nogi”, czyli wsparcia ekonomicznego – nie zbudował pokojowych więzi z lokalnymi elitami. Nie udało się też poprawić bytu mieszkańców naszej strefy, by już nie wspominać o zapewnieniu bezpieczeństwa. Dlatego też nie możemy liczyć na to, że krwawa ofensywa przeciwko siłom koalicji, a zwłaszcza USA, która czeka nas w 2008 roku, ominie PKW.

Tomasz Otlawski w swoich wnioskach zawartych w artykule pt. *Między chaosem a pokojem*, opublikowanym w tygodniku „Polska Zbrojna” nr 43 z 21 października 2007 roku, za optymalne rozwiązanie dotyczące przyszłości naszych działań w Iraku uważa szkoleniowo-doradczy kontyngent wojskowy z ewentual-

ną rozbudową Grupy CIMIC. Warto więc przypomnieć, że taki charakter misji już w Iraku przerabialiśmy podczas V i VI zmiany. W efekcie nasze działania zostały całkowicie sparaliżowane. Taki pomysł może wysunąć tylko osoba nieznająca realiów.

Struktury państwa irackiego nie istnieją w terenie. Służby państwowe, takie jak policja i armia, są w pełni infiltrowane przez wywiad milicji i Iranu oraz uzależnione od woli plemiennych szejków. To oni mogą jednym poleceniem nakazać swoim współplemięcom opuścić szeregi armii lub nie wykonać rozkazu – taki przypadek był już w 2006 roku, kiedy to oddziały z południowego Iraku odmówiły udziału w operacji oczyszczania Bagdadu. Ponadto siły koalicyjne nie kontrolują granicy z Iranem, nie podlega też kontroli koalicyjnej ruch towarów wjeżdżających z tego kierunku do Iraku. Dlatego broń systematycznie i bezpiecznie dociera głównymi drogami do każdego miejsca, gdzie jest potrzebna rebeliantom.

Misja szkoleniowo-doradcza nie ma szans powodzenia. Instruktorzy zostaną wyeliminowani lub nigdy nie wyjadą z bazy do oddziałów, które mają szkolić. Pokazała to sytuacja z V, VI i VII zmiany PKW. W obecnej sytuacji, w mojej ocenie, mamy dwa wyjścia. Obydwa o długofalowych skutkach.

Propozycje wyjścia z sytuacji (koniecznych działań)

W celu zakończenia z umiarkowanym sukcesem zadania postawionego PKW Irak oraz nawiązania kontaktów do przyszłej współpracy gospodarczej z południowym Irakiem w mojej ocenie powinniśmy podjąć następujące działania w następujących dziedzinach:

- 1. Siła – zapewnienie bezpieczeństwa publicznego.** W obrębie obecnej strefy, czyli jednej prowincji, w miarę możliwości własnych i innych państw tworzących Wielonarodową Dywizję Centrum Południe zwiększyć nasze siły i przejąć w praktyce inicjatywę w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa publicznego. Oznacza to wzmożone patrole w dzień i w nocy, ochronę głównych obiektów infrastruktury, w tym również placów budów ważnych obiektów, magazynów, oraz zapewnienie bezpiecznego przejazdu konwojom wojskowym i cywilnym z dostawami z Kuwejtu.
- 2. Ekonomia – „kupienie lokalnych elit i ludności”** przez dostawy (sprzedaż na preferencyjnych warunkach) olejów roślinnych, ryżu, nasion i nawozów, sprzętu rolniczego, materiałów budowlanych, ubrań i tym podobnych. Do tego należy rozważyć szybkie (ma 6 miesięcy) rozwiązanie problemu energii elektrycznej w prowincji (elektrownia modułowa o mocy ok. 160 MW) oraz szkoła/poradnia przy dywizji prowadząca kursy rolnicze.
- 3. Media** – rozpoczęcie nadawania przez radio w pełni kontrolowane przez PKW Irak, najlepiej z terenu bazy, w pełni poświęcone kursom dla rolników i innym informacjom o charakterze poprawy sytuacji ekonomicznej mieszkańców prowincji (obecnie nie istnieją media prokoalicyjne).

Ideąłem byłoby zwiększenie na okres około roku naszego kontyngentu wojskowego, tak aby skutecznie zapewnić bezpieczeństwo w prowincji. Obecnie nasza strefa jest już niewielka i razem z innymi krajami w ramach MNDCS jest to wykonalne. Musimy także rozpocząć zdecydowane działania misji gospodarczej, koordynowane na przykład przez pełnomocnika ministra obrony/gospodarki lub polskiego rządu, działającego w kraju i na miejscu w Iraku. W takim przypadku ta historyczna misja będzie mogła być za około roku uznana za sukces, a przynajmniej nie za jednoznaczną porażkę.

Drugie rozwiązanie – o negatywnych skutkach w przyszłości dotyczące historii Wojska Polskiego oraz naszej polityki na Bliskim Wschodzie i w świecie islamu. Jeżeli nie chcemy podjąć zdecydowanych działań stabilizacyjnych (ekonomicznych) w Iraku, to należy się z niego szybko wycofać – z pełną świadomością poniesionej porażki, której obiektywnym dowodem jest fakt pozostawienia naszej strefy odpowiedzialności i jej mieszkańców w gorszej sytuacji ekonomiczno-politycznej niż w chwili jej objęcia.

Uwagi (sytuacja w regionie)

Trzeba pamiętać, że obecnie widać, iż rozpad Iraku jest nieunikniony. Południe bogate w ropę i z dostępem do morza będzie się rozwijać intensywnie w niedługiej przyszłości. Właśnie dlatego dopóki są tam nasze wojska, trzeba wykorzystać czas do zadziergnięcia osobistych kontaktów naszych firm z lokalnymi elitami z myślą o przyszłości tej części Iraku i Polski. Pamiętajmy, że w tej kulturze nie da się rozpocząć współpracy za pomocą Internetu, konieczny jest osobisty, pierwszy kontakt, a obecnie jest on możliwy jeszcze na terenie naszej bazy. Kiedy w Iraku będzie już bezpiecznie, na nawiązywanie współpracy gospodarczej będzie już jednak za późno.

Przykład Koreański w Iraku (północna część kraju)

Jedynym miejscem w Iraku, gdzie sytuacja obecnie jest lepsza niż za czasów starego reżimu, jest strefa południowokoreańska Zajtun. Tu mamy podręcznikowy przykład właściwego wykorzystania siły i ekonomii. Koreańczycy potraktowali misję swojego kontyngentu jako wizytówkę ich kraju i gospodarki. W ślad za wojskiem przyjechały koncerty narodowe. Powstały przy bazie szkoły dla mechaników samochodowych, operatorów sprzętu przeładunkowego i tym podobne. Wszystko wyposażone jest i obsługiwane przez koreańskie firmy pod osłoną własnych wojsk. Trzy tysiące żołnierzy w pierwszym etapie skierowano do jednej tylko prowincji rozmiarem podobnej do prowincji Qadisiyah. Dzięki temu udało się zapanować nad bezpieczeństwem. Poza warsztatami i działalnością edukacyjną prowadzoną w bazach realizowano programy odbudowy prowincji. Koreańczycy korzystali i z własnych funduszy, i z funduszy firm, nie ograniczając

się tylko do amerykańskich środków finansowych i rozciągając działania grupy CIMIC.

Przekazywano samochody koreańskiej produkcji Irakijczykom, jednocześnie szkolono mechaników w obsłudze tych samochodów. Tak budowano przyszły rynek, ale tak też wiązano wspólnym interesem ekonomicznym miejscowe elity i zdobywano na długi czas przychyłność ludności. Wprowadzono do szkół zajęcia koreańskich sztuk walki, prezentowano wojskową orkiestrę, dzięki czemu nawiązywała się wymiana kulturowa napędzana ciekawością. Urzędników irackich wysyłano na trzymiesięczne wizyty studyjne do Korei.

Wnioski

Jak do tej pory w polskim wydaniu wspieranie wojska przez krajowy przemysł jest nie do pomyślenia – zapewne wskutek posądzeń o korupcję oraz z braku własnych, krajowych przedsiębiorstw zdolnych do takich działań. Jak na ironię narzekamy, że nie udaje się nam sprzedawać do Iraku broni, która ma raczej mało wspólnego ze stabilizacją i misją pokojową. W efekcie w 2006 roku tylko w prowincji w strefie Zajtun żołnierz mógł po kolacji wyjść z bazy do miasta, tymczasem w naszej bazie każdy dobrze się zastanowi, zanim podejdzie w ogóle do bramy obozu, a o wyjściu nie ma mowy. Przykład nieudanej konferencji w Diwaniji pokazuje jednak, że włączenie prywatnych firm z sektora rolniczego i budowlanego może skutecznie wesprzeć naszych żołnierzy, zwłaszcza gdy rozpatrujemy aktywne działania z rocznym horyzontem czasowym.

Summary

The importance of economic activity in achieving the aims of the stabilization missions by military forces – the example of the Polish Contingent in Iraq

Effective use of force is a condition for the successful stabilization mission – for example the military force to ensure safety – as well as promoting economics that involves trade cooperation, human aid and cultural exchange aimed at bringing hope and material benefit for the local people as a result of the international stabilization activities. The author claims that at present there are no benefits to the foreign forces in the Polish zone in Iraq. Living situation for the local people has deteriorated. The author presents his own solution to the present situation.